Christa

KAJTEK i KOKO w KOSMOSIE

2/91

UKAZUJE SIĘ RAZ NA TRZY MIESIĄCE

INDEX 362492
CENA 12 000 ZŁ

ZABŁĄKANA RAKIETA

W INSTYTUCIE RÓŻNYCH BADAŃ NAUKOWYCH, NACZELNYM INSPIRATOREM SEKCJI WYNALAZKÓW BYŁ ŚWIATOWEJ SŁAWY UCZONY, PROFESOR KOSMOSIK.
BAZYLI, ZOSTAW TEN ODKURZACZ!
DZIADKU, JA TEŻ CHCĘ BYĆ WYNALAZCĄ. PRZEROBIĘ GO NA COŚ ZUPEŁNIE INNEGO.
OD DŁUŻSZEGO CZASU, RAZEM ZE SWYMI POMOCNIKAMI PRZYGOTOWYWAŁ EKSPERYMENT, NAZWANY TAJEMNICZYM KRYPTONIMEM „ORION".
PROFESORZE, MOŻEMY ZACZYNAĆ.
WOLAŁBYM NIE PODDAWAĆ SIĘ TEJ PRÓBIE.
CZY ZNAJDZIEMY OCHOTNIKÓW?
UPRZEDZAM CIĘ KAJTEK, ŻE ZADANIE, JAKIE WAS CZEKA JEST PIONIERSKIE I NIECO RYZYKOWNE.
TO WSPANIALE!
KTO DZWONI?
NASZ PRZYJACIEL PROFESOR KOSMOSIK.
DOKONAŁ WYNALAZKU I Z TEJ OKAZJI ZAPRASZA NAS NA OBFITĄ UCZTĘ, CZY ZGADŁEM?!
GDY MU POWIEM PRAWDĘ, TO UCIEKNIE.
NAJLEPIEJ SAM SIĘ PRZEKONAJ.
ROZUMIEM, TO NIESPODZIANKA.

OTO ZAKŁADY, W KTÓRYCH PRZYGOTOWUJĘ NIEZWYKŁEJ WAGI EKSPERYMENT, DO KTÓREGO BĘDZIECIE MI POTRZEBNI.
TO JA JUŻ MOŻE SOBIE PÓJDĘ...
NA NIESZCZĘŚCIE ODWIEDZIŁ MNIE MÓJ WNUK BAZYLI, KTÓRY WSZĘDZIE WTYKA SWÓJ NOS, A NAWET SAM PRÓBUJE DOKONYWAĆ WYNALAZKÓW.
BAZYLI !?!
KOKO !!
HURA! WYNALAZŁEM SUBSTANCJĘ, ZA KTÓRĄ DZIECI CAŁEGO ŚWIATA WYSTAWIĄ MI POMNIK !!
KAJTEK, ZABIERZ MNIE STĄD.
JUŻ MNIE JĘZYK BOLI OD TEGO LIZANIA.
MLACH MLACH
TRUDNO. OBIECAŁ MI PAN POMAGAĆ.
KOKO! CO WY TU ZNÓW MAJSTRUJECIE?
BAZYLI WYNALAZŁ WIECZNY LIZAK. OD PARU GODZIN DOKONUJĘ PRÓBY TECHNICZNEJ, LECZ MAM JUŻ TEGO DOSYĆ.
NIC Z TEGO BAZYLI. JUŻ PO LIZAKU. O, CAŁY SIĘ ZLIZAŁ.
SPRÓBUJ WYNALEŹĆ COŚ INNEGO.
CHRUP CHRUP
MÓGŁBYM TAK LIZAĆ BEZ KOŃCA, WIĘC ŻEBY DAĆ MI SPOKÓJ POGRYZŁEM TO I ZJADŁEM.
CO SIĘ Z TOBĄ DZIEJE?
2

PROFESORZE, NA POMOC! KOKO POŁKNĄŁ JAKĄŚ SUBSTANCJĘ, WYNALEZIONĄ PRZEZ BAZYLEGO I STAŁO SIĘ NIESZCZĘŚCIE!
MÓWIŁEM, ŻE MACIE SIĘ TRZYMAĆ Z DALA OD BAZYLEGO.
PATRZ DZIADKU! PAN KOKO NIE PODLEGA PRZYCIĄGANIU ZIEMSKIEMU.
ZDUMIEWAJĄCE. CZY ZANOTOWAŁEŚ SKŁADNIKI TEJ SUBSTANCJI?
OJEJ! ZAPOMNIAŁEM.
HMM... SZKODA... HUNCWOCIE! PATRZ, CO NAROBIŁEŚ!!
AAAJ! PRZECIĄG!
LUDZIE MNIE ZOBACZĄ. OCH, JAKI WSTYD! ŻEBYM CHOCIAŻ UMIAŁ ĆWIERKAĆ...
ODWAGI KOKO!
PATRZ PANI! CZY TO NIE SPODEK LATAJĄCY?
EEE, CHYBA BECZKA.
BIEDNY KOKO. WĘDROWNE PTAKI WYPOCZYWAJĄ NA JEGO GRZBIECIE.
A SIO! PÓJDZIESZ!
ZARAZ SPROWADZIMY CIĘ NA ZIEMIĘ!!
W PLASTERKACH?!...! DZIĘKUJĘ, NIE ZBLIŻAJCIE SIĘ DO MNIE Z TYM WIATRAKIEM!
O, SKĄD SIĘ WZIĄŁ TEN SAMOLOCIK?
DO LICHA. JESZCZE MNIE ZESTRZELI. NIE MAM ZNAKÓW ROZPOZNAWCZYCH.
BRRRR...
RRRA!!

TEN SAMOLOCIK, TO POMYSŁ BAZYLEGO.
ZDAJE MI SIĘ, ŻE DOBRY.
RRA!!
HEJ! CO TO?! PUSZCZAJ!!
WRRR!!
KORKOCIĄG, BECZKA, ŚWIECA I JESZCZE RAZ...
BRRR...
RRR
BAZYLI! HUNCWOCIE! ODDAJ MI ZARAZ APARAT DO KIEROWANIA MODELEM!
OCH.
TO JEST URZĄDZENIE DO ZDALNEGO STEROWANIA MODELEM SAMOLOTU. PRZY JEGO POMOCY SPROWADZIMY KOKA NA ZIEMIĘ.
DZIADEK NIE UMIE. LEPIEJ JA...
MILCZ BAZYLI! TAK SIĘ ROBI ZAKRĘT W PRAWO. TERAZ PROSTO. TAK, A TERAZ... HEJ! ZACZEKAJ!
RRRR...
ŁOMOT!
RRR!
RRRR!!
COŚ SIĘ ZACIĘŁO.
SUBSTANCJA ANTYGRAWITACYJNA JUŻ NIE DZIAŁA.
ALE CZY DZIAŁA JESZCZE KOKO??

JESTEŚ NIECIERPLIWY, A TYMCZASEM, ŻEBY WSZYSTKO UMIEĆ, MUSISZ SIĘ DŁUGO UCZYĆ, TAK JAK TWÓJ DZIADEK.
DZIADEK NIE UMIE KIEROWAĆ MODELEM LATAJĄCYM.
HUNCWOCIE! TO PRZEZ CIEBIE KOKO LEŻY TU POTŁUCZONY!
PROFESORZE. WSZYSTKO JEST GOTOWE DO EKSPERYMENTU „ORION".
ŚWIETNIE. WIDZĘ, ŻE KOKO CZUJE SIĘ JUŻ LEPIEJ.
OWSZEM. WYSTARCZY MI SIŁ, ABY STĄD UCIEC.
KOKO, STÓJ!
BAZYLI WZIĄŁ SIĘ DO PRACY. NAUCZKA MU POMOGŁA.
A W KOKA WSTĄPIŁ DUCH ODWAGI.
ŚMIAŁO DOKONUJCIE RÓŻNYCH WYNALAZKÓW! NIE BÓJCIE SIĘ ŻADNEGO RYZYKA! PAMIĘĆ O WAS PRZEKAŻĘ POTOMNYM.
MUSICIE SIĘ ZDECYDOWAĆ, CZY CHCECIE WZIĄĆ UDZIAŁ W REALIZACJI PLANU „ORION"
JA JESTEM GOTÓW.
DO STU HURAGANÓW I CYKLONÓW! JA NIE CHCĘ!! ALE MUSZĘ SIĘ ZGODZIĆ. NIE ZOSTAWIĘ PRZECIEŻ TEGO GŁUPIEGO KAJTKA!!

UWAŻAM, ŻE DOSKONALE NADAJECIE SIĘ DO TEGO ZADANIA. MUSZĘ WAS JEDNAK UPRZEDZIĆ, ŻE JEST ONO NIEBEZPIECZNE.
ACH TAAAK... W TAKIM RAZIE MUSZĘ SIĘ POŻEGNAĆ Z RODZINĄ.
PO MIESIĄCU
NIE WIEDZIAŁEM, ŻE MA AŻ TYLU KREWNYCH
PRZYSYŁA POCZTÓWKI. O, Z GARWOLINA, Z PUŁTUSKA, Z OZORKOWA, Z WOŁOMINA...
HALO, PAN PROFESOR? TU POSTERUNEK MO W BIŁGORAJU. PROSZĘ OD NAS ZABRAĆ KOKA. Z WSZYSTKIMI SZUKA ZWADY I DOMAGA SIĘ, ABY GO ZAMKNĄĆ W WIĘZIENIU.
PRÓBA, JAKIEJ MAMY SIĘ PODDAĆ, OKRYTA JEST NA RAZIE TAJEMNICĄ, LECZ WIERZĘ, ŻE TO NIC GROŹNEGO.
NO DOBRZE, ALE PO ZAKOŃCZENIU CHCĘ DOSTAĆ TAKI KOTLET.
PRZYGOTOWAĆ ELEKTROZON!
KOMPUTERY WŁĄCZONE!
APARATY CT-8 I G-12 URUCHOMIONE!
BAZYLI, TO TY ?! POWIEDZ, CO ONI CHCĄ Z NAMI ZROBIĆ?
SŁYSZAŁEM ROZMOWĘ. MACIE POLECIEĆ W KOSMOS.
JA... JA... ZAPOMNIAŁEM ZAMKNĄĆ GAZ W MIESZKANIU.
MY SIĘ TYM ZAJMIEMY.

ZDAJE MI SIĘ, ŻE SPAŁEM. LECZ COŻ TO ZA POMIESZCZENIE? GDZIE JA JESTEM?
O, ZEGAR. GODZINA DZIEWIĄTA. A TO KALENDARZ. COOO?! SPAŁEM TRZY DNI!!
LECZ GDZIE JEST KOKO? AHOOOJ!! KOKOOO!!
BZ BZ BZ
WEZWIJ GA-2 ON CI UDZIELI WSZELKICH ODPOWIEDZI
KIM JEST TEN GA-2?
GA-2 GDZIE JEST KOKO?
OCH! RO-BOT?
KOKO JEST... W SEKTORZE CZWARTYM... KABINA 37
SEKTOR CZWARTY, KABINA 37. GDZIE TO MOŻE BYĆ?
OJ! CO TO? PODŁOGA SIĘ PORUSZA!
WJECHAŁEM DO WINDY. NIE MUSZĘ NICZEGO SZUKAĆ. WYSTARCZY POWIEDZIEĆ DOKĄD CHCĘ SIĘ UDAĆ.

KOKO!
WSTAWAJ! ODEZWIJ SIĘ! O RETY, CO MU JEST?
HEJ, ROBOT! GA-2! WZYWAM CIEBIE! MÓJ PRZYJACIEL NIE DAJE ZNAKU ŻYCIA! CO MAM ROBIĆ?!!
MOJE TRANZYSTOROWE... ORGANA SŁUCHU SĄ CZUŁE... NIE WRZESZCZ TAK... BO MI JE... USZKODZISZ...
ODPOWIEDZI NA TWOJE... PYTANIE... UDZIELI LEKARZ. WEZWIJ GO.
MAM WEZWAĆ DOKTORA? UFF... NIE WIEM CZEMU, PRZEZ CHWILĘ ZDAWAŁO MI SIĘ, ŻE JESTEŚMY TU SAMI. KAMIEŃ SPADŁ MI Z SERCA.
PANIE DOKTOORZE!! HOP, HOOOP!!
BĘDZIESZ... TY... CICHO...
OJ, PRZEPRASZAM. ZAPOMNIAŁEM. TWÓJ TRANZYSTOROWY, CZUŁY SŁUCH.
NO...
CO TO? KTO TO?
TO JEST... LEKARZ...

PROGRAM PRZYGOTOWAŃ... DO PLANU „ORION"... SILNIE WSTRZĄSNĄŁ PACJENTEM.
PRZYPADEK NIEGROŹNY... SIOSTRO, PREPARAT TRZEŹWIĄCY.
REAKCJA... PRAWIDŁOWA.
SNIFF
SNIFF
JESTEM ZUPEŁNIE PEWIEN, ŻE POCZUŁEM ZAPACH KOTLETA SCHABOWEGO. LECZ GDZIEŻ ON JEST?
NIE NALEŻY... ROZMAWIAĆ... MAJĄC PEŁNE USTA.
CICHO TAM! ĆMACH, ĆMACH... ALEŻ JESTEM GŁODNY.
NIE WIESZ, ŻE SPALIŚMY TRZY DNI.
OBIAD... SKOŃCZONY.
CO TO ZA LOKAL?! PROSZĘ KIEROWNIKA Z KSIĄŻKĄ ZAŻALEŃ!!
KELNER, STÓJ DO STU REKINÓW!
POTRAW NATURALNYCH JEST MAŁO... TRZEBA... JE OSZCZĘDZAĆ.
WASZYM PODSTAWOWYM... POŻYWIENIEM... BĘDĄ PIGUŁKI.
KAJTEK... GDZIE MY...? JESTEŚMY.
BA, ŻEBYM JA TO WIEDZIAŁ...
9

CIEKAWE, DOKĄD PROWADZĄ TE DRZWI.
PUK PUK
WYSTARCZY ZAPUKAĆ A SAME SIĘ OTWORZĄ. CHODŹ!
ALEŻ... MY JESTEŚMY W GÓRACH! O! JAKA PRZEPAŚĆ! W GŁOWIE MI SIĘ KRĘCI...
OCH, KOKO!
AAAA!!
PODAJ RĘKĘ.
BOJĘ SIĘ RUSZYĆ. LECZ DLACZEGO JA WŁAŚCIWIE NIE SPADAM?
CZY JA ŚNIĘ??
KRAJOBRAZ SIĘ ZMIENIŁ! JEZIORO, TRAWKA...
HI HA! ZARAZ SIĘ WYKĄPIĘ!
UWAŻAJ. MOŻE TU KĄPIEL JEST ZABRONIONA.
STAW ZAMARZŁ. ALEŻ TO JEST WPROST NIESAMOWITE.
PRACH!
10

MUSIMY ZNALEŹĆ DRZWI, KTÓRYMI TU WESZLIŚMY.
S.O.S!
WYCZUWAM POD RĘKĄ JAKĄŚ SZKLANĄ ŚCIANĘ.
CHYBA ZMYSŁY NAM SIĘ POMIESZAŁY. PRZECIEŻ TO BAZYLI!
PATRZ. JESTEŚMY W JAKIEJŚ OKRĄGŁEJ SALI. WIDZIADŁA ZNIKŁY.
TYLKO TEN MONSTRUALNY BAZYLI...
UF... TO TA SZYBA TAK GO POWIĘKSZYŁA.
CO TU ROBISZ ?!
WYŚWIETLAM SOBIE HOLOGRAFICZNE FILMY. WYSTARCZY TROCHĘ POKRĘCIĆ TYMI GAŁKAMI...
...BY TAM UKAZAŁY SIĘ PRZERÓŻNE, TRÓJWYMIAROWE OBRAZY. ZROBIONO TO PO TO, BY ASTRONAUCI NIE ZAPOMNIELI WIDOKU ZIEMI.

CZY MY... JESTEŚMY ASTRONAUTAMI ?
BAZYLI, MIEJ LITOŚĆ, NIE MÓW MI PRAWDY.
ALEŻ TAK! ZNAJDUJEMY SIĘ W OLBRZYMIEJ RAKIECIE, KTÓRA PRZED PAROMA DNIAMI WYSTARTOWAŁA Z ZIEMI, BY UDAĆ SIĘ DO GWIAZDOZBIORU ORION.
SKĄD SIĘ TU WZIĄŁEŚ ?!
DZIADEK NIE POZWOLIŁ MI Z WAMI LECIEĆ, WIĘC POSTANOWIŁEM WYBRAĆ SIĘ W PODRÓŻ NA GAPĘ.
WSTYDŹ SIĘ! PROFESOR TAM NAPEWNO MARTWI SIĘ O CIEBIE!
WYBACZ DZIADKU. TAK BARDZO CHCIAŁEM ZOSTAĆ ASTRONAUTĄ.
A WIĘC JESTEŚMY MARYNARZAMI NA STATKU... TFU! — KOSMICZNYM.
KAJTEK! TE ROBOTY SĄ TAK BEZCZELNE, ŻE ZMUSZAJĄ BAZYLEGO DO NAUKI!
I SŁUSZNIE.
DWIE GODZINY... MINĘŁY. NA DZISIAJ... WYSTARCZY. TERAZ... MÓZG CENTRALNY... ZBADA ZASÓB... TWOJEJ WIEDZY.
ROZUMU... NIE... PRZYBYŁO. W CZASIE... NAUKI... MYŚLAŁ... O NIEBIESKICH... MIGDAŁACH.
BAZYLI, CO TU ROBISZ ?
ROBOTY ZASIADŁY DO KSIĄŻEK, A JA MUSZĘ WYKONYWAĆ ICH PRACE. OJ, WOLĘ SIĘ JEDNAK UCZYĆ.

WARZYWA NA STATKU KOSMICZNYM ? NO, NO...
OGRÓD WARZYWNY
NIE ZRYWAĆ. WARZYWA SĄ... NIEDOJRZAŁE.
TERE, FERE... RZODKIEWECZKA. MAŁA, LECZ UJDZIE.
OJ! STRÓŻ!
HAUHAU!!
KAJTEK, SPRAWDŹ, CZY TA BESTIA BYŁA SZCZEPIONA, BO ZDAJE MI SIĘ, ŻE JESTEM WŚCIEKŁY.
SIOSTRO, OPATRUNEK.
BAZYLI, NIE DOTYKAJ W NASZYM STATKU KOSMICZNYM ŻADNYCH GAŁEK, ANI GUZIKÓW, SKORO NIE WIESZ DO CZEGO ONE SŁUŻĄ.
EEE TAM... JA TYLKO TROCHĘ...
GA-2, POWIEDZ MI PRĘDKO, GDZIE TU SIĘ ZNAJDUJE... NO, GDZIE BYM MÓGŁ...
JESTEM... EM... ROZRE... GULOWANY... NIC... NIE... WIEM... EM...
BAZYLI! JAK MOGŁEŚ ?!
PLACH PLACH
AA!

ZBADAŁEM SPRAWĘ. WYSTARCZY ODCIĄĆ ROBOTOWI DOPŁYW ROZUMU Z MÓZGU CENTRALNEGO, A STANIE SIĘ NAM POSŁUSZNY.
DOBRA MYŚL!
TERAZ MÓJ ROZUM BĘDZIE NIM KIEROWAŁ.
CO ROBICIE?!! ZABRANIAM!
NIE CHCEMY SŁUCHAĆ TYCH GŁUPICH MASZYN!
ANI CIEBIE, KAJTEK. ROBOT, DAJ MU LEKCJĘ WALKI JUDO.
CO TO? BUNT!
ODTĄD JA BĘDĘ DOWODZIŁ STATKIEM KOSMICZNYM I BIADA TEMU, KTO MI SIĘ SPRZECIWI.
BRAWO!
ROBOT! JESZCZE JEDEN KOTLET!
A MNIE JESZCZE KILO CUKIERKÓW.
MÓZG CENTRALNY... APELUJE DO WASZEGO... ROZSĄDKU... I NAKAZUJE ZAPRZESTAĆ BUNTU.
AZOR, CHCĘ CI COŚ POWIEDZIEĆ NA UCHO.
PRASK!!
TRACH
JEŻELI MÓZG CENTRALNY NIE ZAPRZESTANIE INTRYG, TO TEŻ MOŻE OBERWAĆ.
14

ROBOT NAUCZY MNIE STEROWANIA RAKIETĄ. TA PLAMKA NA EKRANIE, TO PEWNO ZIEMIA. TRZEBA ZAWRÓCIĆ NASZ STATEK KOSMICZNY.
NIE ZGADZAM SIĘ! CHCĘ LECIEĆ NA MARSA! JA RÓWNIEŻ MAM ROBOTA WZIĘTEGO DO NIEWOLI I JA BĘDĘ DOWÓDCĄ RAKIETY!
ZOBACZYMY, CZYJ ROBOT MOCNIEJSZY! WAL GO! NIE ŻAŁUJ!
DALEJ GO! MŁOTKIEM!
...ZA SWOJE POSTĘPKI... ZOSTANĄ... WYDALENI ZE STATKU KOSMICZNEGO. MÓJ WYROK... JEST NIEODWOŁALNY.
TO... CHYBA ZA SUROWO!
DOŁÓŻ MU JESZCZE! NO I CO? TWÓJ ROBOT MA JUŻ DOŚĆ.
PRACH! BAM!
PANA TEŻ!
O RETY. BAZYLI, PATRZ. PRZYSZLI PO NAS.
A MY JESTEŚMY BEZBRONNI.
KOLEDZY, DOKĄD NAS POPYCHACIE? MY TYLKO ŻARTOWALIŚMY.
CHLIP... CZUJĘ, ŻE CZEKA NAS COŚ NIEDOBREGO.
ZAŁÓŻCIE SKAFANDRY
LITOŚCI! TO ON WSZYSTKIEMU WINIEN!
NIEPRAWDA! TO ON!

OTWÓRZCIE DRZWI! OTWÓRZCIE!... OCH, KOKO, CZEMU MNIE NIE SŁUCHAŁEŚ?!
BUUUU!... JAKI JA BYŁEM GŁUPI!!...
BUUUU! DZIADEK MNIE OSTRZEGAŁ...
PRECZ
MIKRORAKIETA ODBIJA... OD NASZEGO... STATKU. TERAZ... SĄ ZDANI NA SAMYCH SIEBIE
PROTESTUJĘ! TEN WYROK WYDAŁA MASZYNA!
NIE DOLECIMY DO ZIEMI NA TEJ SZALUPIE. JEST ZA MAŁA.
T-1
A WIĘC CO Z NAMI BĘDZIE?
MIKRORAKIETA Z KOKIEM I BAZYLIM ODDALA SIĘ CORAZ BARDZIEJ. CO ROBIĆ? JAK IM POMÓC?!
ZACHCIAŁO SIĘ NAM BUNTOWAĆ... OJEJ, OJEJ...
MAMY TERAZ ZA SWOJE! BUUU!...
T-1
RETY! ZEGAR WSKAZUJE, ŻE KOŃCZY SIĘ PALIWO! ZGINIEMY W TEJ PUSTCE KOSMICZNEJ.
BUU!!
PANIE KOKO! PROSZĘ SPOJRZEĆ TAM W PRAWO!
OCH, CZY TO MOŻLIWE?!

TO JEST ASTEROID. ODŁAMEK SKALNY, KRĄŻĄCY GDZIEŚ W KOSMOSIE.
WYLĄDOWALIŚMY, LECZ PALIWA JUŻ NIE MA.
NASZ POJAZD NIE JEST WIĘC JUŻ NIC WART.
O, Z JAKĄ CHĘCIĄ ZJADŁBYM TERAZ KTÓRĄŚ Z TYCH POGARDZANYCH PIGUŁEK.
A JA UCAŁOWAŁBYM WSZYSTKIE ROBOTY, KTÓRYM TAK DOKUCZALIŚMY.
PATRZ, TAM MRUGA DO NAS ZIEMIA. BUUU!... ZARAZ UTONĘ W ŁZACH!
BUUUU!... DZIADKU, CZEMU CIEBIE NIE SŁUCHAŁEM...
MOŻE ZA TYSIĄC LAT JACYŚ ASTRONAUCI ZNAJDĄ NA TEJ PLANETOIDZIE NASZE SZKIELETY.
OCH, SŁABO MI... PEWNO JUŻ... UMIERAM.
JA NIE CHCĘ! PANIE KOKO!!
GDZIE... JA... JESTEM?
ZANIOSŁEM PANA DO NASZEGO POJAZDU. CAŁE SZCZĘŚCIE, ŻE TU WSZYSTKO JEST O WIELE LŻEJSZE.
ZBIORNIK POWIETRZA W PANA SKAFANDRZE WYCZERPAŁ SIĘ.
TO NA NIC BAZYLI. W KABINIE POWIETRZE TEŻ JEST NA WYCZERPANIU.

PANIE KOKO! WIDZĘ DZIWNE ŚWIATEŁKO. ZBLIŻA SIĘ DO NAS!
JAKIŚ POJAZD KOSMICZNY. LĄDUJE TU.
TO NIE JEST NASZA RAKIETA.
HURRRAAA! JESTEŚMY URATOWANI!
NIE CIESZ SIĘ. NIE WIEMY, CZEGO TO OD NAS CHCE.
JUŻ PRAWIE MIESIĄC BŁĄKAM SIĘ PO TYM OLBRZYMIM STATKU KOSMICZNYM, SŁYSZĄC JEDYNIE ECHO SWOICH KROKÓW I GŁOS ROBOTÓW.
BIEDNY BAZYLI I KOKO. PONIEŚLI STRASZLIWĄ KARĘ ZA SWOJE NIEPOSŁUSZEŃSTWO.
UWAGA... ALARM.
CO SIĘ STAŁO? DLACZEGO ALARM?
NASZ KOSMODAR... DOSTRZEGŁ SZTUCZNY... OBIEKT... KTÓRY ZBLIŻA SIĘ... DO NAS. NIE WYKRYTO ŻADNYCH... SYGNAŁÓW RADIOWYCH.
CO MAM ROBIĆ?
NIE ZNAMY ZAMIARÓW... TEGO OBIEKTU... MÓZG CENTRALNY... ODDAJE TOBIE... INICJATYWĘ. MOŻESZ TO ZNISZCZYĆ... LUB NARAZIĆ SIEBIE... NA ZNISZCZENIE.

ROZKAZUJĘ, BY NIEZNANĄ RAKIETĘ DOPUŚCIĆ DO BURTY NASZEGO STATKU.
DOBRZE
CO TO ZA WSTRZĄS ?!
NIEZNANY POJAZD... WSZEDŁ DO LUKU... NUMER DWA.
DO WNĘTRZA STATKU... DOSTAŁY SIĘ... TRZY... ŻYWE ISTOTY. DWIE Z NICH... SĄ NIEBEZPIECZNE.
WEŹ BROŃ.
TO JEST... PISTOLET PLAZMOWY. ZNISZCZY ORGANIZM ŻYWY... NIE DZIURAWIĄC NASZEJ RAKIETY.
NO, NO... WZRUSZAJĄCA ZAPOBIEGLIWOŚĆ.
?!
PANIE KAJTKU! TO MY!!
WCZEŚNIE ODKRYŁEM, ŻE TEN HUNCWOT WYBRAŁ SIĘ Z WAMI. WYRUSZYŁEM WIĘC W MAŁEJ, SUPERSZYBKIEJ RAKIECIE W POGOŃ.
NADAJNIK RADIOWY W MIKRORAKIECIE KOKA I BAZYLEGO BEZUSTANNIE NADAWAŁ SYGNAŁY WZYWAJĄCE POMOCY. DZIĘKI TEMU ODNALAZŁEM ICH NA PLANETOIDZIE.
MUSZĘ SIĘ SPIESZYĆ, GDYŻ CORAZ BARDZIEJ ODDALAMY SIĘ OD ZIEMI. RUSZAJ URWISIE DO RAKIETY! W DRODZE SOBIE POROZMAWIAMY.

DO ZOBACZENIA NA ZIEMI!
PA, KAJTEK.
A TY DOKĄD SIĘ WYBIERASZ?
WRACAM Z PANEM PROFESOREM. ZAPOMNIAŁEM PODLAĆ W DOMU KWIATY! TO NIE DAJE MI SPOKOJU.
TO NIEMOŻLIWE, KOKO, W MOJEJ MAŁEJ RAKIECIE NIE MA MIEJSCA NA ZAPAS ŻYWNOŚCI POTRZEBNEJ TOBIE W DRODZE POWROTNEJ.
SĄ JUŻ ODDALENI OD NAS O MILION KILOMETRÓW.
A PRZEZ RADIO JESZCZE ICH SŁYCHAĆ.
- SPRAWIĘ CI NA ZIEMI LANIE, HUNCWOCIE!
- DZIADKU, PRZYSIĘGAM, ŻE JUŻ NIGDY...
NIE WIEDZIAŁEM, ŻE PODRÓŻE KOSMICZNE SĄ TAK MONOTONNE. UF,... ALEŻ NUDNO. NAWET CHÓR ROBOTÓW PRZESTAŁ MNIE BAWIĆ.
SZŁA DZIEWECZKA DO LASECZKA...
KONIEC Z NUDĄ! APARATY WYKRYŁY JAKIŚ METALOWY PRZEDMIOT, ODDALONY PÓŁTORA MILIONA KILOMETRÓW OD NAS.
CAŁE SZCZĘŚCIE, ŻE TO TAK DALEKO.
NIEZNACZNA ZMIANA TORU LOTU NASZEGO STATKU... POZWOLI DOTRZEĆ TAM... ZA DWIE GODZINY. UPRZEDZAM O... NIEBEZPIECZEŃSTWIE. CZEKAM NA WASZĄ... DECYZJĘ.
ROZKAZUJĘ ZBLIŻYĆ SIĘ DO TEGO PRZEDMIOTU!
ROZKAZUJĘ NIE ZBLIŻAĆ SIĘ! TĘ ROZRYWKĘ MOŻEMY PRZYPŁACIĆ ŻYCIEM. WOLĘ SIĘ NUDZIĆ!

CÓŻ TO ZA SLALOM WYCZYNIA NASZA RAKIETA? AJ!!
DALIŚMY ELEKTRONOWEMU MÓZGOWI CENTRALNEMU DWA RÓŻNE POLECENIA.
ODWOŁUJĘ JEGO POLECENIE. ROZKAZUJĘ SKIEROWAĆ POJAZD W KIERUNKU NIEZNANEGO OBIEKTU.
OJOJ...
CI-CHO.
NIE ZBLI...
NIE JESTEM CZŁOWIEKIEM,...LECZ MASZYNĄ. SPRZECZNE ROZKAZY MOGĄ... POMIESZAĆ... MÓJ ELEKTRONOWY... ROZUM.
PRZEDMIOT... DO KTÓREGO ZBLIŻAMY SIĘ... ZOSTAŁ ZROBIONY PRZEZ... ISTOTY ROZUMNE. UWAGA. ZAKOŃCZYLIŚMY...HAMOWANIE. MOŻECIE ROZPOCZĄĆ OBSERWACJĘ.
PATRZ! ALEŻ TO JAKIŚ STATEK KOSMICZNY!!
NO, NO. GDZIE TYCH LUDZI DZIŚ NIE NOSI...
MUSIMY ICH ODWIEDZIĆ I PODZIELIĆ SIĘ WRAŻENIAMI Z PODRÓŻY.
NIE CHCĘ CIEBIE STRASZYĆ, LECZ MYŚLĘ, ŻE...
WSTĘPNE BADANIA POWŁOKI PRZEDMIOTU... ZA POMOCĄ SUPERCZUŁYCH SPEKTROGRAFÓW I APARATU POTARGON... WYKAZUJĄ, ŻE... WYKONANO JĄ 80 TYSIĘCY LAT TEMU.
21

WIEK TEGO POJAZDU ŚWIADCZY, ŻE ZBUDOWAŁY GO MAKPOLUDY. ABSOLUTNIE W TO NIE UWIERZĘ.
CZY WIDZISZ TO DZIWNE PISMO NA BURCIE STATKU? ON NIE ZOSTAŁ ZBUDOWANY NA ZIEMI.
CO ROBISZ ?! CHYBA NIE CHCESZ...
MUSZĘ DOSTAĆ SIĘ DO WNĘTRZA TEGO POJAZDU.
WSTYDŹ SIĘ! TAK PRZYJACIEL NIE POSTĘPUJE! CZY WIESZ CO JA TU BĘDĘ PRZEŻYWAŁ ZE STRACHU O TWOJĄ SKÓRĘ?!
STOJĘ NA POWŁOCE NIEZNANEGO POJAZDU KOSMICZNEGO. W PARU MIEJSCACH JEST USZKODZONA PRZEZ METEORYTY. SILNIKI NIE PRACUJĄ. Z WNĘTRZA NIE DOBIEGAJĄ ŻADNE GŁOSY.
HALO, KAJTEK! TY GŁUPCZE! BĄDŹ OSTROŻNY I MÓW MI, CO TAM WIDZISZ. W RAZIE CZEGO, POSPIESZĘ CI NA POMOC.
WIDZĘ JAKIŚ OTWÓR, PROWADZĄCY DO POJAZDU.
NIE WŁAŹ TAM! SŁYSZYSZ?! JA MAM BARDZO ZŁE PRZECZUCIA.
22

KOKO, SŁYSZYSZ MNIE? JESTEM W JAKIMŚ KORYTARZU. WSZĘDZIE LEŻY GRUBA WARSTWA PYŁU. IDĘ DALEJ.
KAJTUŚ,... BŁAGAM CIĘ,... WRACAJ!
NIE BÓJ SIĘ KOKO. WYGLĄDA NA TO, ŻE TEN POJAZD ZOSTAŁ DAWNO OPUSZCZONY.
MINĄŁEM TRZY POMIESZCZENIA. MNÓSTWO TU JAKICHŚ DZIWNYCH URZĄDZEŃ. WCHODZĘ DO CZWARTEGO. OCH! KTO TO? KTO TU JEST?!
KAJTEK! DLACZEGO MILCZYSZ ?! POWIEDZ CO SIĘ STAŁO! KOGO TAM SPOTKAŁEŚ ?!!
KOSMOLUDY. ISTOTY Z NIEZNANEJ PLANETY.
CO TY MÓWISZ! PRZECIEŻ NASZE APARATY STWIERDZIŁY, ŻE TEN POJAZD POWSTAŁ 80 TYSIĘCY LAT TEMU. KTO MOŻE TAK DŁUGO ŻYĆ?
ALEŻ NIE. ONI WSZYSCY SĄ OD DAWNA MARTWI.

KOKO, ZDAJE MI SIĘ, ŻE POPEŁNIŁEM OMYŁKĘ. TE POSTACIE SĄ Z JAKIEGOŚ METALU.
JUŻ WIEM! TO SĄ RZEŹBY, PORTRETY CZŁONKÓW ZAŁOGI TEGO STATKU. LECZ CO SIĘ STAŁO Z ŻYWĄ ZAŁOGĄ?
TU ROZEGRAŁA SIĘ JAKAŚ STRASZLIWA TRAGEDIA. Z NIEWIADOMYCH POWODÓW ASTRONAUCI OPUŚCILI SWÓJ STATEK.
KAJTEK, JA SIĘ BOJĘ! JEŚLI NATYCHMIAST NIE WRÓCISZ DO NASZEJ RAKIETY, SPIORĘ CIĘ NA KWAŚNE JABŁKO!
ROBOT WYSŁANY... DO NIEZNANEGO... POJAZDU... STWIERDZIŁ OBECNOŚĆ W NIM... JAKIEJŚ NIEZNANEJ, ŻYWEJ... MATERII.
KAJTEK!?! SŁYSZYSZ!!
NIE WIEM, CO ON TU TAKIEGO ZNALAZŁ, LECZ DOBRZE, JUŻ WRACAM.
CHYBA NIE ROZWIĄŻĘ ZAGADKI TEJ TAJEMNICZEJ RAKIETY.
NARESZCIE JESTEŚ. CZY NIC CI SIĘ NIE STAŁO?
WSZYSTKO W PORZĄDKU.
24

CO SIĘ DZIEJE? ROBOTY ALARMUJĄ, ŻE TĘ JAKĄŚ ŻYWĄ MATERIĘ WYKRYTO JUŻ W SEKTORACH A, B I C.
MUSIMY TO ZBADAĆ.
NICZEGO TU NIE MA.
O, PATRZ TAM.
WYGLĄDA NIEZBYT GROŹNIE.
A JEDNAK WŁAŚNIE TO ZMUSIŁO KOSMONAUTÓW Z NIEZNANEJ PLANETY DO OPUSZCZENIA POJAZDU. ZOBACZ, JAK TO SZYBKO ROŚNIE.
PROSZĘ STĄD... ODEJŚĆ. PRZYSTĘPUJEMY... DO ZWALCZANIA... TEJ SUBSTANCJI.
ZDAJE MI SIĘ, ŻE ROBOTY NIE MOGĄ SOBIE Z TYM PORADZIĆ.
UCIEKAJMY! TEJ GALARETY STALE PRZYBYWA!
ŻŻA
ŻŻŻ
TĘDY. TEN KORYTARZ... ZOSTAŁ... OCZYSZCZONY.
RETY! JESTEŚMY ODCIĘCI!!
ALEŻ TO ROZMNAŻA SIĘ W ZASTRASZAJĄCYM TEMPIE.
ROBOTYYY! NA POMOOOC!
KOKO, NIE CHODŹ PO TYM!

KAJTEK, TO SĄ DOBRE ROBOTY? ONE NAS OBRONIĄ, PRAWDA?!
AUTOMATY 21, 25 I 36 ZOSTAŁY... WCHŁONIĘTE PRZEZ... ROZPRZESTRZENIAJĄCY SIĘ ORGANIZM. UCIEKAJCIE STĄD.
ZIZA
TRACH!
CO TO?!
POD CIŚNIENIEM TEJ MATERII ZACZYNAJĄ PĘKAĆ ŚCIANY.
DOKĄD UCIEKAĆ?, GDZIE SIĘ SKRYĆ?!
ZARAZ I TUTAJ WEDRZE SIĘ TA GALARETA.
SPALCIE... SWOJE UBRANIA. ZAŁÓŻCIE... SKAFANDRY ŻARO-ODPORNE.
UWAGA, TU MÓZG... CENTRALNY. OGŁASZAM... STAN NAJWYŻSZEGO... ZAGROŻENIA. KOSMONAUCI... MAJĄ UDAĆ SIĘ... DO SEKTORA RATOWNICZEGO.
JESTEŚMY W LUKU MIKRORAKIETY NUMER TRZY. WZYWAM MÓZG CENTRALNY. JAKIE SĄ DALSZE POLECENIA?
CZYM PRĘDZEJ... OPUŚĆCIE... STATEK.
RETY!!

KAJTEK, ZGINIEMY W TEJ KUPINIE Z GŁODU, LUB Z BRAKU POWIETRZA.
ALEŻ WSZYSTKIE ROBOTY ZOSTAŁY JUŻ PRZEZ NIĄ POCHŁONIĘTE! ELEKTRONOWY MÓZG CENTRALNY TAKŻE. OD DAWNA NIE ODPOWIADA NA NASZE WEZWANIA.
JEŻELI ROBOTY NIE ZNISZCZĄ W NASZEJ RAKIECIE TEJ ŻYWEJ MATERII, JESTEŚMY ZGUBIENI.
ISTOTY Z NIEZNANEJ PLANETY ZAWLOKŁY SKĄDŚ NA SWÓJ STATEK TĘ STRASZLIWĄ ZARAZĘ. TERAZ NAS TO SPOTKAŁO.
W ICH RAKIECIE PRZETRWAŁA W STANIE ŻYWYM MAŁA CZĄSTKA TEJ MATERII. NIC O TYM NIE WIEDZĄC, PRZENIOSŁEM JĄ DO NASZEGO STATKU.
T-1
JUŻ PIĄTY DZIEŃ SIEDZIMY W TEJ PUSZCE OD KONSERW. OJ! KAJTEK! UDERZYLIŚMY W COŚ!
DO LICHA. SILNIKI ODMÓWIŁY POSŁUSZEŃSTWA.
PATRZ! NASZ STATEK CORAZ BARDZIEJ SIĘ ODDALA.
MUSZĘ WYJŚĆ NA ZEWNĄTRZ. ZOBACZĘ, CO SIĘ STAŁO.
POSPIESZ SIĘ! JEŚLI ZGUBIMY NASZĄ RAKIETĘ, STRACIMY TEŻ OSTATNIĄ SZANSĘ RATUNKU.
T-1
KOKO, OBA SILNIKI SĄ ROZBITE PRZEZ METEOR.

NIE DOGONIMY JUŻ NASZEJ RAKIETY?!
TO WSZYSTKO PRZEZ CIEBIE! TO TY ZARAZIŁEŚ NASZ STATEK TĄ PRZEKLĘTĄ GALARETĄ!!
T-1
SILNIKI NIE DZIAŁAJĄ. NIC JUŻ NAS NIE URATUJE.
NIENAWIDZĘ CIEBIE!!
OCH...
KAJTEK, CO CI? DLACZEGO SIĘ NIE RUSZASZ?! KAJTUŚ! ODEZWIJ SIĘ!!
KAJTEK, BĄDŹ ROZSĄDNY. DAJ ZNAK ŻYCIA.
...STO PIĘĆDZIESIĄT... TYSIĘCY... KILOMETRÓW DZIELI... WAS OD STATKU. PRZYŚPIESZCIE ... LOT... WASZEJ... MIKRORAKIETY.
TO MÓZG CENTRALNY. LEDWO GO SŁYSZĘ. PO TYLU DNIACH ZNOWU SIĘ ODEZWAŁ.
HEJ, MÓZG! KAJTKOWI DO SKAFANDRA WDARŁA SIĘ ZIMNA PUSTKA KOSMICZNA! TO MU WYRAŹNIE ZASZKODZIŁO. NA DOMIAR ZŁEGO, OBA SILNIKI W NASZYM POJEŹDZIE NIE DZIAŁAJĄ.
T-1
Z PODANYCH... INFORMACJI... WNIOSKUJE... ŻE... KAJ...TEK... NIE... ŻYJE...
HALO! CO MÓWISZ?! GADAJ GŁOŚNIEJ! OCH, ZNOWU ZAMILKŁ.

CHA, CHA, CHA... KAJTEK, PATRZ, MARSJANIE. CHCĄ MI CIEBIE ODEBRAĆ.
HI, HA! PRZECIEŻ MAMY TU ARMATY PLAZMOWE. NIE BÓJ SIĘ. POROZWALAM IM ŁBY.
T-1
HURAAA! TRAFIONY! DOBRZE MU TAK!
ŻŻZACH!
PRECZ STĄD! ODEJDŹCIE! ZOSTAWCIE NAS W SPOKOJU!!
HE... SKĄD TEN DYM? PALIMY SIĘ!

T-1
R-6 MELDUJE: JEDEN CZŁONEK... ZAŁOGI... PRAWDOPODOBNIE... MARTWY. DRUGI UŚPIONY... GAZEM...
PORAŻENIE... KOSMICZNE... TRZECIEGO... STOPNIA.
GDZIE JA JESTEM?
ALEŻ TO JEST NASZA RAKIETA! NAJDROŻSI! ZNOWU SIĘ SPOTYKAMY!
ZESPÓŁ... SILNIKÓW... RATOWNICZYCH PRZYHOLOWAŁ... MIKRORAKIETĘ DO... STATKU.
A CO Z TĄ ŻYWĄ MATERIĄ?
MÓZG ELEKTRONOWY... STWIERDZIŁ... ŻE DO ŻYCIA... POTRZEBNE JEJ... SĄ... ŚWIATŁO I TLEN. POZBAWIONA TEGO... SZYBKO... ZGINĘŁA. ROBOTY OCZYSZCZAJĄ... POMIESZCZENIA... I PROWADZĄ PRACE... NAPRAWCZE.
GDZIE JEST KAJTEK?
LEKARZE... USIŁUJĄ... PRZYWRÓCIĆ GO... DO ŻYCIA.
W RAZIE NIEPOWODZENIA, PÓJDZIECIE NA ZŁOM!
30

BIP... BIIP... BIP... BIIIP... BIP...
TEN PRZYRZĄD W JEGO RĘKU NAPAWA MNIE LĘKIEM.
CO TO ZA PISKI ?! MÓWCIE PO LUDZKU, CO JEST Z KAJTKIEM !!
ZA DWIE GODZINY... JEGO LOS... SIĘ ROZSTRZYGNIE. PROSIMY... O CIERPLIWOŚĆ.
JA WAM DAM CIERPLIWOŚĆ! ODDAJ MŁOTEK, ZŁODZIEJU!
A MOŻE BYŚ COŚ PRZEKĄSIŁ? DZIŚ SĄ DANIA MIĘSNE.
O, KAJTEK! JUŻ JESTEŚ? A ONI MÓWILI, ŻE ZA DWIE GODZINY.
OD PIĘCIU GODZIN NIE MOGĘ CIĘ ODERWAĆ OD STOŁU.
SPOKOJNIE MIJA DZIEŃ ZA DNIEM I NIECHBY JUŻ TAK ZOSTAŁO.
ZBLIŻAMY... SIĘ... DO NAJWIĘKSZEJ... GWIAZDY... W GWIAZDOZBIORZE... ORIONA.
ON JUŻ OD DAWNA O TYM GADA.
WSTĘPNE... OBSERWACJE WYKAZUJĄ,... ŻE WOKÓŁ NIEJ... KRĄŻY OKOŁO... DWUDZIESTU... PLANET.
UWAŻAM, ŻE... NA NIEKTÓRYCH... ISTNIEJĄ DOGODNE... WARUNKI... DO POWSTANIA... ŻYCIA.
A ZATEM LĄDUJEMY!
MOŻE BYŚ SPYTAŁ O MOJE ZDANIE !!
HAMOWANIE STATKU... I LĄDOWANIE... POCHŁONIE TYLE PALIWA,... ŻE MOŻE... GO... ZABRAKNĄĆ NA DROGĘ... POWROTNĄ.
SŁYSZYSZ? A ZATEM NIE LĄDUJEMY.

JEDNO Z TYSIĘCY TYCH ŚWIATEŁEK, TO SŁOŃCE, WOKÓŁ KTÓREGO KRĄŻY NIEWIDZIALNY PYŁEK ZWANY ZIEMIĄ.
CIEKAWYM, JAKIE SPRAWY ZAPRZĄTAJĄ TERAZ UMYSŁY ISTOT NA NIEJ ŻYJĄCYCH.
SZKODA, ŻE NASZ GŁOS DO NICH NIE DOCIERA. Z CHĘCIĄ BYM IM TROCHĘ NAURĄGAŁ.
RADIOTELESKOP... CHCE... PRZEKAZAĆ... WAŻNĄ WIADOMOŚĆ.
MÓJ ZASTĘPCA TYM SIĘ ZAJMIE. JA ROZMYŚLAM.
ODEBRAŁEM... TAJEMNICZE SYGNAŁY... WYSYŁANE... Z MAŁEJ PLANETY, KRĄŻĄCEJ... NA KRAŃCACH ORBITY... ORIONA.
KAJTEK, ZNOWU ZACZYNASZ! JEŻELI WYLĄDUJEMY NA PLANECIE, Z KTÓREJ POCHODZĄ TE SYGNAŁY, TO NIE BĘDZIEMY MOGLI WRÓCIĆ NA ZIEMIĘ!
APARATY WYKRYŁY NA TEJ PLANECIE SILNE ŹRÓDŁO PROMIENIOWANIA RADIOAKTYWNEGO. BĘDZIEMY WIĘC MOGLI ZAOPATRZYĆ SIĘ TAM W PALIWO DO REAKTORÓW.
WCHODZIMY... W STREFĘ... PRZYCIĄGANIA... GWIAZDY... ORION.
ROZKAZUJĘ SKIEROWAĆ RAKIETĘ NA PLANETĘ, Z KTÓREJ POCHODZĄ SYGNAŁY.
WKRÓTCE ROZPOCZYNAMY... HAMOWANIE. PROSZĘ... UDAĆ SIĘ... DO KABINY... ANTYGRAWITACYJNEJ.
NIE BIORĘ ZA NIC ODPOWIEDZIALNOŚCI!

TO HAMOWANIE RAKIETY TRWA NIEZNOŚNIE DŁUGO.
CIERPLIWOŚCI. WESZLIŚMY JUŻ NA ORBITĘ TEJ PLANETY.
UWAGA. ROZPOCZYNAMY... LĄDOWANIE. PLANETA... JEST... POZBAWIONA... ATMOSFERY. TEMPERATURA... WYKLUCZA MOŻLIWOŚĆ... ISTNIENIA... ŻYCIA.
KTÓŻ WIĘC WYSYŁA TE TAJEMNICZE SYGNAŁY ?!
MOŻE ISTNIEJE TAM ŻYCIE NIEPODOBNE DO ZIEMSKIEGO.
MARTWA PLANETA. AUTOMATY NIE WYKRYŁY TU NAWET ŚLADÓW BAKTERII.
NIE WIEM. PEWNE JEST TYLKO TO, ŻE SYGNAŁY POCHODZĄ STĄD.
A JEDNAK GDZIEŚ WŚRÓD TYCH SKAŁ CZAI SIĘ JAKIŚ RADIOAMATOR.
MÓZG... CENTRALNY... ALARMUJE... ŻE PO NASZYM... WYLĄDOWANIU... NATĘŻENIE... SYGNAŁÓW WZROSŁO. ICH ŹRÓDŁO... ZNAJDUJE SIĘ... W TAMTYM... KIERUNKU.
BĘDZIE MI RAŹNIEJ, GDY SIĘ W COŚ UZBROJĘ. O, KIJ! DOBRE I TO.
COOO?! KIJ?!

GDZIE TO ZNALAZŁEŚ ?!
TAM. W RAZIE NAGŁEJ NAPAŚCI BĘDĘ SIĘ TYM KIJEM BRONIŁ.
TO WYGLĄDA, JAK CZĘŚĆ JAKIEGOŚ MECHANIZMU. NIC MU O TYM NIE POWIEM, ŻEBY GO NIE STRASZYĆ.
JEŻELI ON UWIERZYŁ, ŻE TO JEST KIJ, NIE BĘDĘ WYPROWADZAŁ GO Z BŁĘDU. PO CO MAM GO STRASZYĆ.
O! A CÓŻ TO TAKIEGO?!
JAKAŚ... DROGA. CHYBA JUŻ WRÓCĘ DO NASZEJ RAKIETY.
ZZA HORYZONTU WYCHODZI ORION. ROBI SIĘ CORAZ CIEPLEJ.
NASZE SKAFANDRY SĄ AUTOMATYCZNIE CHŁODZONE. O, GDZIE SIĘ PODZIAŁ TEN KIJ, KTÓRY ZNALAZŁEŚ?
WYRZUCIŁEM GO. POD WPŁYWEM CIEPŁA ZNACZNIE SIĘ WYDŁUŻYŁ I STAŁ SIĘ NIEWYGODNY.
RZECZYWIŚCIE. ALEŻ TO NIEZWYKŁE!
DROGA SIĘ KOŃCZY. DALEJ JEST JAKAŚ RÓWNINA.
ONE COŚ CZUJĄ. WYRAŹNIE CHOWAJĄ SIĘ ZA NASZYMI PLECAMI.
ZBLIŻAMY... SIĘ... DO... CEL... JESZ... TYL... CZTERY... KILOM...
CÓŻ TO? ZACZYNA SZWANKOWAĆ ŁĄCZNOŚĆ.
KAJTEK! BARDZO ŹLE CIĘ SŁYSZĘ!

SPÓJRZ! TAM WYNURZA SIĘ JAKAŚ WIEŻA!!
CO MÓWISZ?!
ZACZEKAJMY! NIECH ROBOT IDZIE NAPRZÓD!
DO LICHA, CO MU SIĘ STAŁO?!
BZZZZ...
BZZZ...
KAJTEK!!
OOO!!...
STÓJ. ZOSTA... LIŚMY... ZAATA... KOWA... TAM... STREFA... RAŻENIA. MY... PÓJDZIE... PO... NIEGO.
PRĘDZEJ!
ROBOTY ZOSTAŁY ZNISZCZONE, LECZ CO JEST Z KAJTKIEM?
PROMIENIE ŚMIERCI... URATOWAŁ MNIE SKAFANDER.
KAJTEK! COŚ NAS ZAATAKOWAŁO! TO PEWNO Z TEJ WIEŻY! JAK SIĘ CZUJESZ?!
NIE SŁYSZĘ CIEBIE.

RETY! NASZA RAKIETA! CO SIĘ TAM DZIEJE?!
!!!
WŻŻĄ!!! WŻŻĄ!!
BRRAM!!
MÓZG CENTRALNY POSTANOWIŁ NAS BRONIĆ. WYSTRZELIŁ ZE STATKU POCISKI W KIERUNKU TEJ WIEŻY. ZNISZCZYŁ JĄ.
TO SIĘ BARDZO ŹLE SKOŃCZY.
Z WIEŻY KTOŚ WYSYŁAŁ ŚMIERCIONOŚNE PROMIENIE, MAJĄCE NAS NIE DOPUŚCIĆ DO ŹRÓDŁA SYGNAŁÓW.
ROZWALILIŚMY TĘ WIEŻĘ.
TRZEBA NASZYM RAKIETOWYM SILNIKOM DOSTARCZYĆ PIERWIASTKÓW RADIOAKTYWNYCH, KTÓRYCH OBECNOŚĆ ZOSTAŁA TAM WYKRYTA.
ZASTANÓW SIĘ. WLEŹLIŚMY DO CUDZEGO OGRODU I SPRALIŚMY STRÓŻA, ABY DOBRAĆ SIĘ DO OWOCÓW!
TO PRAWDA, LECZ NIE MAMY INNEGO WYJŚCIA.
O, MÓZG CENTRALNY PRZYSYŁA NAM POSIŁKI. OSTATNIE FUNKCJONUJĄCE ROBOTY.
CHODŹMY
36

TAM SĄ INNE, PODOBNE KONSTRUKCJE.
JAKAŚ METALOWA ŚCIANA.
BAM! BAM!
ZOBACZĘ, CO TAM JEST.
TUTAJ ŚCIANA SIĘ OBNIŻA!
OLBRZYMIA MISA. O, JAKA ŚLISKA... AAAJ!!
KAJTEK! POMÓŻ MI STĄD WYJŚĆ!!
ZIIIIP...
ROBOTY! DO MNIE! RATUJCIE KOKA! WPADŁ TAM!
KAJTEEEK!!!
MARSJANIE, NIE WYGŁUPIAJCIE SIĘ! PRZYBYWAM W POKOJOWEJ MISJI!
CO TO?.. OCH NIE!
37

PROSZĘ MNIE PUŚCIĆ! PÓJDĘ SAM!
PRZEZ RURY WTŁACZAJĄ TU JAKIŚ GAZ. WZRASTA CIŚNIENIE. OCH, NIE WYTRZYMAM TEGO DŁUŻEJ...
DLACZEGO STOICIE?! TRZEBA RATOWAĆ KOKA!
MÓZG... ELEKTRONOWY ZNA... SYTUACJĘ. CZEKAMY... NA JEGO... INSTRUKCJE.
SPADAJĄCE... NA... PLANETĘ... METEORY... TRAFIAJĄ CZASEM... DO TYCH... OLBRZYMICH... ANTEN PARABOLICZNYCH.
TU LEŻY... STERTA... METEORÓW... WYRZUCONYCH PRZEZ AUTOMATY... Z WNĘTRZA TYCH... ANTEN.
GDYBYŻ I KOKA UZNANO TAM ZA METEOR...
JEST!! TO ON!
WACH!
UUCH... NIE MOŻECIE MNIE ZŁAPAĆ?! OFERMY!
PRASK!
38

OPOWIEDZ, CO TAM WIDZIAŁEŚ.
OCH, JESTEM TROCHĘ OSZOŁOMIONY. CIŚNIENIE JAKIEGOŚ GAZU WYRZUCIŁO MNIE, JAK Z ARMATY.
SYGNAŁY... RADIOWE NIE... USTAJĄ. PROMIENIOWANIE... RADIOAKTYWNE... MA SWOJE ŹRÓDŁO... W TAMTYCH... BUDOWLACH.
MUSZĘ WRÓCIĆ DO RAKIETY. OD TAKIEGO PROMIENIOWANIA ZAPADAM NA CIĘŻKI KATAR.
STÓJ. ROBOTY SĄ W KONTAKCIE Z MÓZGIEM CENTRALNYM. W RAZIE NIEBEZPIECZEŃSTWA ON NAS OSTRZEŻE.
TO WYGLĄDA, JAK WYMARŁE MIASTO.
WYMARŁE? O NIE! TU ŻYJĄ JAKIEŚ ISTOTY I WSZYSTKO WSKAZUJE NA TO, ŻE JUŻ WIEDZĄ O NASZYM PRZYBYCIU NA TĘ PLANETĘ.
UWAGA. NALEŻY... SIĘ LICZYĆ... Z MOŻLIWOŚCIĄ... GROŹNYCH... NIESPODZIANEK.
TA ŚCIANA JEST TROCHĘ PRZEZROCZYSTA. WIDZĘ, JAK TAM SIĘ COŚ PORUSZA.
HEJ! CO WY TAM ROBICIE?!
WYPALAMY... OTWÓR... PRZEZ KTÓRY... WEJDZIEMY... DO ŚRODKA.

KAJTEK, JA TAM NIE PÓJDĘ.
DOBRZE. CZEKAJ TU NA MNIE. JEDEN ROBOT ZOSTANIE Z TOBĄ.
PRZEKAŻCIE MÓZGOWI CENTRALNEMU, CO TU WIDZICIE. MOŻE ON ROZSZYFRUJE, JAKIE JEST PRZEZNACZENIE TYCH URZĄDZEŃ.
ROBOT 18... SYGNALIZUJE... O NIEBEZPIECZEŃSTWIE.
TO TEN, KTÓRY ZOSTAŁ Z KOKIEM!
OD PARU CHWIL UNOSI SIĘ NAD NAMI TA RURA!
ODDALCIE... SIĘ... STĄD.
DZIWNE. CO TO MOŻE BYĆ?
RURA ROZBŁYSKA SILNYM ŚWIATŁEM. ZATRZYMAŁA SIĘ NAD JEDNYM Z ROBOTÓW.
PISTOLETY ROBOTÓW NIE ROBIĄ NA NIEJ WRAŻENIA.
TO... CHCE... NAS... ZNISZCZYĆ.
RURA WYTWARZA POLE ANTYGRAWITACYJNE! UNIOSŁA W GÓRĘ ROBOTA.
!!
ZBLIŻAM... SIĘ... DO... STREFY... ABSOLUTNEGO... GORĄCA. ZA CHWILĘ... ZAKOŃCZĘ... FUNKCJONOWANIE.

ROBOT ZOSTAŁ ZUPEŁNIE SPALONY! TO I NAS MOŻE SPOTKAĆ. UCIEKAJMY!!
NIC Z TEGO. CAŁY TEREN, NA KTÓRYM STOJĄ TE BUDOWLE OBNIŻYŁ SIĘ. OTACZA NAS GŁADKA ŚCIANA
ROBOTY MOGĄ SWOIMI PISTOLETAMI WYPALIĆ W NIEJ STOPNIE.
ZA PÓŹNO...
RURA WRACA PO NASTĘPNEGO ROBOTA!
LUB PO NAS. TAM LECĄ JESZCZE DWIE.
ZARAZ DRUGI ROBOT SPŁONIE JAK MAGNEZJA.
CO ROBIĆ?!
ZZZACH
WEZWIJCIE NA POMOC MÓZG CENTRALNY!
ON... WIE... O WSZYSTKIM... LECZ... JEST... BEZSILNY.
LITOŚCI! DLACZEGO JA?! WEŹCIE NAJPIERW ICH!!
41

OCH, TO STRASZNE. ZARAZ KOKO ZOSTANIE SPALONY, TAK, JAK DWA NASZE ROBOTY. PO NIM PRZYJDZIE KOLEJ NA MNIE.
AAAJ!
ALEŻ JEMU NIC SIĘ NIE STAŁO! TO NIE DO WIARY!
AAAJ!
AAAJ!! TO DZIWNE, NIE ŻYJĘ A JESZCZE KRZYCZĘ.
KOKO, TY ŻYJESZ! PATRZ, RURY JUŻ ODLECIAŁY. JESTEŚMY CHWILOWO URATOWANI!
PRZESTRASZYLI SIĘ. WIEDZĄ, ŻE Z NAMI NIE MA ŻARTÓW.
TAM OTWIERAJĄ SIĘ JAKIEŚ WROTA.
MÓZG... CENTRALNY... ROZSZYFROWAŁ... SYSTEM SYGNAŁÓW... RADIOWYCH, KTÓRE... WYŁĄCZAJĄ... URZĄDZENIA... STRZEGĄCE TYCH... BUDOWLI.
JESTEŚMY WIĘC BEZPIECZNI!
TAK, LECZ JAKIE JEST PRZEZNACZENIE TYCH BUDOWLI?
APARATURA... ZAINSTALOWANA... NA PLANECIE... KRĄŻĄCEJ NA... NAJDALSZEJ... ORBICIE... ORIONA... SPEŁNIA FUNKCJĘ... AUTOMATYCZNEGO OKA... I UCHA... KOSMOSU.
ROZUMIEM. PROWADZI NASŁUCH RADIOWY I OBSERWACJĘ OBIEKTÓW LATAJĄCYCH.
A ZATEM I O NAS POWIADOMIŁA, KOGO NALEŻY.
42

TAM... ZNAJDUJE SIĘ... REAKTOR... JĄDROWY. STANOWI ON... ŹRÓDŁO... ENERGII... DLA CAŁEJ ... APARATURY.
CHODŹMY. MUSIMY ZDOBYĆ PIERWIASTKI RADIOAKTYWNE, POTRZEBNE DO SILNIKÓW RAKIETOWYCH.
TYM... MY SIĘ... ZAJMIEMY. TAM PROMIENIOWANIE... PRZEKRACZA... WYTRZYMAŁOŚĆ WASZYCH... SKAFANDRÓW.
WRACAJMY WIĘC DO NASZEJ RAKIETY.
NOC ZAPADŁA NAGLE. CZY IDZIEMY W DOBRYM KIERUNKU?
HMM... BYŁOBY LEPIEJ, GDYBY TOWARZYSZYŁY NAM ROBOTY.
W ŚWIETLE TYCH TRZECH KSIĘŻYCÓW WSZYSTKO WYGLĄDA O WIELE GROŹNIEJ.
KOKO, ZABŁĄDZILIŚMY.
TRZEBA WEZWAĆ ROBOTY. ONE NAS ZAPROWADZĄ DO RAKIETY.
NASZE MIKRONADAJNIKI MAJĄ NIEWIELKI ZASIĘG. NIKT NAS NIE USŁYSZY.
RUSZAJMY WIĘC Z POWROTEM PO NASZYCH ŚLADACH.
TAM TEREN JEST SKALISTY. ŚLADÓW NIE MA.
LECZ CÓŻ TO? TU WYRAŹNIE WIDAĆ JESZCZE CZYJEŚ ŚLADY!

MYŚLISZ, ŻE... TO SĄ... ŚLADY... ICH?
CHYBA TAK.
MUSZĄ TU CZASEM PRZYLATYWAĆ, BY UZUPEŁNIĆ PALIWO W REAKTORACH, LUB USUNĄĆ USZKODZENIA W APARATURZE.
ALE ONI OD DAWNA WIEDZĄ O TYM, ŻE TU JESTEŚMY! MOŻE JUŻ TU SĄ! MOŻE TO ONI SPRAWILI, ŻE NIE MOŻEMY TRAFIĆ DO NASZEJ RAKIETY!!
PSSST! WIDZĘ TAM JAKIEŚ ŚWIATEŁKO.
RZECZYWIŚCIE. ONO SIĘ PORUSZA.
ŚWIECĄCA KULA. BALANSUJE W POWIETRZU.
WYGLĄDA, JAKBY NAS WABIŁA DO SIEBIE.
MASZ SŁUSZNOŚĆ. CZUJĘ, ŻE ZACZYNAM ULEGAĆ TEMU WABIENIU.
STÓJ! NIE ZBLIŻAJ SIĘ DO NIEJ!
CZEGO SIĘ BOISZ?
OCH, JUŻ NICZEGO.
PATRZ,... ONA JEST... WSPANIAŁA.
TO... JEST... PUŁAPKA.

NADLATUJE... POJAZD... KOSMICZNY.
TAK. WIDZĘ... GO. ZBLIŻA SIĘ... DO NAS.
WYLĄDOWALI. OBSERWUJĄ... NAS.
WIEDZĄ, ŻE... NIE MOŻEMY... ODEJŚĆ... OD TEJ... KULI.
MĄCI MI... SIĘ... W GŁOWIE.
ZASTĘPUJĄ... NASZE... MYŚLI... WŁASNYMI. ONI... SĄ... MĄDRZY.
CHCĄ, ...ŻEBYŚMY... WESZLI... DO ICH... POJAZDU.
ONI... SĄ MĄDRZY,... PIĘKNI...
CHCĘ... BYĆ... IM... POSŁUSZNY...
SŁUŻYĆ IM, TO... NAJWIĘKSZE... MOJE... PRAGNIENIE.

KONIEC PIERWSZEGO EPIZODU
TYTUŁ NASTĘPNEGO ODCINKA: „TWIERDZA TYRANA"